



Papież, rabin i imam zjednoczeni w ziemskim Jeruzalem.

„Podziałów w Kościele nie możemy uważać za zjawisko normalne, nieuniknione dla każdej formy życia wspólnego. Nasze podziały ranią Jego Ciało, ranią świadectwo, które powinniśmy dawać wobec świata.

Papież Franciszek na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan (styczeń 2014).

Drodzy Przyjaciele,

„Ut omnes unum sint!” („Aby wszyscy stanowili jedno!”) – ta prośba Jezusa, skierowana do Ojca, jest chyba najpiękniejszym i najważniejszym postanowieniem, jakie możemy podjąć na początku nowego roku. Widząc rosnące podziały w naszych rodzinach, w społeczeństwie, w świecie polityki, kultury i – co szczególnie smutne – między wyznawcami religii, tęsknimy bardziej niż kiedykolwiek do jedności i pokoju. Mimo postępującej globalizacji jesteśmy świadkami coraz głębszych napięć między narodami i religiami. W wyniku wojen i terronu otwiera się przepaść nienawiści, która wydaje się być nie do przezwyciężenia. Czy wspólnota obejmująca cały świat jest w ogóle możliwa, czy wszyscy mieszkańcy Ziemi będą kiedykolwiek w stanie żyć w jedności? Z czysto ludzkiego punktu widzenia odpowiedź musi brzmieć „nie”, ale Bóg jest w stanie tego dokonać! Jedność to dar „z góry” i najpiękniejszy owoc miłości, która może pochodzić wyłącznie od Boga.

Miłość, która buduje jedność, jest pierwszym i najważniejszym przykazaniem

zwłaszcza dla nas, chrześcijan. Choć jednak wspólnie wyznajemy wiarę w krzyż Jezusa Chrystusa i nasze zbawienie (chyba: będący naszym zbawieniem??), które się na nim dokonało, wciąż dzieli nas wiele przekonań teologicznych. Podziały wśród chrześcijan stanowią głęboką ranę i sprzeciwiają się prawdzie, którą mają oni



Ekumenizm rozpoczyna się od gotowości do przebaczenia.

głosić światu. Jak możemy nieść pokój innym, skoro sami nie żyjemy w jedności? Chrześcijański ekumenizm nie sprowadza się wyłącznie do uznawania i tolerowania innych wyznań. Prawdziwy ekumenizm musi stawiać sobie za cel pełną, widzialną jedność, w przeciwnym bowiem razie jest on zdradą wobec Chrystusowego krzyża. Prośba Jezusa „Ut omnes unum sint!” nie wyraża nadziei, która ma się ziścić dopiero w niebieskim Jeruzalem. Nie, odnosi się ona do wszystkich narodów tu i teraz. Również za tą powszechną jedność Jezus oddał swoje życie na krzyżu!

Prawdziwy ekumenizm rozpoczyna się od spojrzenia na krzyż i gotowości do

przebaczenia. Dialog ekumeniczny osiąga swój cel niejako w głębi ludzkich serc. W tym duchu św. Jan Paweł II napisał: „Świadectwo dawane Chrystusowi aż do przelania krwi stało się wspólnym dziełstwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów. Chyba najbardziej przekonujący jest ten ekumenizm świętych, męczenników. Communio sanctorum (świętych obcowanie) mówi (przemawia??) głośniejsz niż podziały”.

Drodzy Przyjaciele, niech intencje Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan towarzyszą nam przez cały rok, aby nasza miłość do Boga i do siebie nawzajem wzrastała z dnia na dzień. Powierzmy nasze ekumeniczne wysiłki Maryi, którą Bóg dał nam jako Matkę. Tak jak rodzina nie może bowiem istnieć bez matki, tak zgodne współistnienie narodów i religii świata nie jest możliwe bez Maryi.

Błogosławi Wam Wasz wdzięczny

P. Martin M. Barta

o. Martin M. Barta
asystent kościelny



Miłość silniejsza niż tajfun

Nigdy w historii świata w jednym miejscu nie zgromadziło się więcej ludzi. 15 stycznia 1995 roku we Mszy świętej celebrowanej przez Jana Pawła II w Manili uczestniczyło 4–5 milionów osób. Dwadzieścia lat później Filipiny odwiedza papież Franciszek, a wierni znów tłumnie przybywają na Eucharystię.

Wielu spośród pielgrzymów nie przyjeżdża z domów, ponieważ ich nie mają. Czternaście miesięcy temu na wyspach szalał tajfun Yolanda, jeden z najsilniejszych w historii. Miesiąc przed nim znaczne połacie kraju nawiedziło trzęsienie ziemi. Yolanda zaatakowała w chwili, gdy ludzie usuwali wcześniejsze zniszczenia. Wiatr wiał z prędkością ponad dwustu kilometrów na godzinę i dosłownie zdmuchiwał dachy budynków. Zginęło ponad 7000 osób, a miliony do dziś mieszkają wśród zgliszczy. Papież Franciszek przynosi im pocieszenie i nadzieję. Trzęsienie ziemi i tajfun spustoszyły nie tylko domy; impet, z jakim uderzyła Yolanda, zniszczył również podstawy ludzkiej egzystencji – łodzie rybaków i pola rolników. „Było to źródło utrzymania dla



Czeka na Państwa pomoc – o. Cosme Almedilla przed zgliszczyami swojej kościoła.

ponad połowy naszych parafian – pisze o. Leroy Geli z parafii św. Izydora Oracza w diecezji Borongan, która znalazła się na drodze niszczycielskiego żywiołu – po raz pierwszy tajfun szalał tak mocno, że pogrzebał pod gruzami również ludzką nadzieję”. Zrozpaczeni Filipińczycy, naród zwykle radosny, bardzo powoli otrząsają się z koszmaru. Pomaga im w tym wiara; nadzieję zaczęli odyskiwać również dzięki solidarności okazywanej im przez braci i siostry w Chrystusie.

Papieska pielgrzymka przebiega pod hasłem „Miłosierdzie i współczucie”. Widzialnym znakiem czynnego miłosierdzia i solidarności są dachy kościołów oraz pomoc napływająca w rok po tym, jak uwaga świata niczym huragan opuściła wyspy i przeniosła się dalej. Wiara pozostała, ale potrzebuje ona domu, w którym ludzie będą mogli gromadzić się na modlitwę, na Mszę świętą. Stało się to możliwe dzięki Państwa ofiarom dla parafii św. Izydora (120 000 zł) oraz św. Wawrzyńca i św. Bonawentury (po 240 000 zł), gdzie Yolanda porwała ze sobą nie tylko dachy, lecz także ławki, drzwi i okna. W tych ostatnich świątyniach trzeba było również ułożyć nowe przewody elektryczne



Spokój pośród burz nękających ten świat – Angelina z parafii św. Izydora.



i wyremontować ściany. W kolejnych dwudziestu kilku parafiach dzięki Wam odbudowano kaplice. Odgruzowanie terenu, obróbka drewna, pokrycie dachów – zrobiono wszystko, co można było zrobić pracą ludzkich rąk. Na zakup materiałów zabrakło już pieniędzy. „Miłość jest miarą wiary” – naucza papież Franciszek. W małych kościołach obecna jest Państwa miłość, silniejsza niż najsilniejszy tajfun. Wciąż jednak jest jeszcze wiele do zrobienia. •

Centrala misyjna

„Jesteśmy gotowi udać się wszędzie, nie zważając na trudy i wyrzeczenia” – pod takim hasłem działa świecki Instytut Słowa Wcielonego. Nic dziwnego, że instytut utrzymuje stacje misyjne w Iraku, w Aleppo (Syria), w Tadżykistanie i w Chinach – aby wymienić tylko niektóre z nich.

Filipiny stanowią dla instytutu rodzaj centrali nowej ewangelizacji. Stamtąd wyruszają misje w wiele stron świata, nawet do Afryki, a także na sam archipelag. Pięć lat temu w pobliżu miasta



*„Przyjdźcie do Mnie wszyscy,
którzy utrudzeni i obciążeni jesteście”
(Mt 11,28) – największa Msza Święta
wszechczasów.*



Niosą ludziom Bożą miłość i mają wiele powołań – siostry przed domem macierzystym swojego zgromadzenia.

Lipa założono nowicjatkę pw. św. Josepha Freinademetza, który na początek przyjął dwóch nowicjuszy. Dziś jest ich już dziesięciu. „Karmi nas Boża Opatrzność” – mówi przełożony domu, o. Santiago Vidal. Opatrzność przynosi zaś nie tylko nowe powołania, lecz również chwile próby. Początkowo mieszkańcom domu wystarczył czteroosobowy samochód, wkrótce okazał się on jednak za mały, a także zbyt drogi, ponieważ z powodu złego stanu dróg wciąż wymagał naprawy. Pojazd zatem sprzedano, co jednak utrudniło działalność instytutu, również w dziedzinie ewangelizacji wyspy. Już wyprawy po zakupy (12 km) czy wizyty w szpitalu (13 km) trwają pół, a nawet cały dzień, zabierając czas, którego później brakuje na pracę z młodzieżą czy z dziećmi w domu dziecka. Z tego samego powodu ograniczono wizyty domowe u osób starszych i chorych oraz działalność grup modlitewnych.

Misje i ewangelizacja umożliwiają spotkanie z Dobrą Nowiną. Obiecaliśmy mieszkańcom domu 44 000 zł na zakup samochodu, aby mogli podarować ludziom więcej takich spotkań. •

Macierzysty dom Bożej miłości

Nazwy mówią same za siebie: Dom Nadziei, Szczęśliwe Miejsce, Złota Przystań im. św. Józefa. Tak nazywają się domy, w których siostry ze Zgromadzenia Misjonarek Maryi troszczą się o opuszczonych starców, chorych psychicznie i niepełnosprawnych.

„Niesiemy im Bożą miłość” – mówi przełożona, s. Felisa Batusin. Wraz z 44 siostrami i dziesięcioma nowicjuskami zajmuje się ona ponadto duszpasterstwem młodzieży i katechizacją w szkołach diecezji Malaybalay. Zakonnice nie mają jednak szczęścia do własnego domu macierzystego. Stary był drewniany i z biegiem czasu zniszczyły go termity. W roku 2010, z okazji czterdzie-

stej rocznicy powstania zgromadzenia, siostry zaczęły budowę nowego. Dzięki pomocy hojnych przyjaciół udało im się wykończyć kaplicę oraz większość sal, w których miały się odbywać wykłady, formacja i dni skupienia. Wtedy pieniądze się skończyły. W dodatku swoimi skromnymi dochodami z prowadzenia katechezy siostry wspierają inne wspólnoty, które bez ich pomocy nie byłyby w stanie przetrwać. Tajfun dotknął również misjonarki, potęgując problemy i sprawiając, że jeszcze bardziej niezbędne stało się miejsce odpoczynku, w którym siostry będą się mogły napępniać siłą płynącą z wiary i nadziei. Dopiero teraz zakonnice poprosiły nas o pomoc w ukończeniu budowy swojego klasztoru. Nasza odpowiedź brzmiała: „Niesiemy Wam Bożą miłość”. Czy wobec tak wielkiego poświęcenia i życzliwej ofiarności wolno nam obiecać siostronom mniej niż naszą modlitwę i 120 000 zł wsparcia finansowego? •

lub podobnych projektów oraz umożliwić pracę duszpasterską Pomocy Kościołowi w Potrzebie.



Miłość jest silniejsza niż śmierć

Cierpienia, które są udziałem chrześcijan w Syrii i w Iraku, może znieść wyłącznie człowiek silny w wierze. Wiarę tę umacnia Państwa pomoc. Dowodzi tego list z podziękowaniami od o. Jakoba Mourada z Homs (Syria). „W naszym obecnym świadectwie – pisze autor – odbija się blask krzyża, zapowiadającego zmartwychwstanie dla całej ludzkości. W tym sensie Wasza pomoc stanowi



cenny wkład w podtrzymywanie nadziei, która mówi nam wszystkim, że miłość jest silniejsza niż śmierć. Modlimy się z Was i wszystkich ofiarodawców, którzy w ten czy inny sposób okazują solidarność z ubogimi i prześladowanymi w tym regionie świata. Dzięki tym wysiłkom praktykujemy jedność w życiu Kościoła Chrystusowego, którego „bramy piekielne nie przemogą” (por. Mt 16,18).



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządzający

Drodzy Przyjaciele,

Na początku listopada opublikowaliśmy raport zatytułowany Wolność religijna na świecie w roku 2014. W ramach naszej pracy, którą możemy prowadzić wyłącznie dzięki Państwa hojności, mamy okazję się przekonać, jak wygląda ta wolność nawet w najdalszych miejscach świata. Prawda jest okrutna, ale musi ona ujrzeć światło dzienne, aby ludzie w wolnych krajach, zwłaszcza chrześcijanie, mogli zareagować. W nowym roku będzie to jeszcze bardziej konieczne niż wcześniej.

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Dziecięca zbiórka

Kończąc właśnie dziewięć lat. Koledzy dali mi 85 dolarów na pomoc prześladowanym chrześcijanom w Iraku. Dziękuję Państwu za przekazanie ich potrzebującym.

Chłopiec z Kanady

Porzucić drobne troski

Dziękuję, że pomagacie mi się uwalniać od drobnych trosk, otwierając mnie na cierpienie tyłu moich braci chrześcijan, którzy wybierają męczeństwo, aby dochować wierności Bogu. Bardzo mi w tym pomaga Wasz „Biuletyn”. Łączę się w modlitwie ze wszystkimi pracownikami Waszego dzieła i proszę o modlitwę za mnie.

Czytelniczka z Francji

Tradycja niesienia pomocy

Moi rodzice wspierali Pomoc Kościołowi w Potrzebie przez całe życie. Skłoniło mnie to do wzięcia udziału w zorganizowanym

przez Was spotkaniu „Wolność religijna na świecie” w jednym z kościołów w Zurychu z udziałem dr. Paula Bhattiego, brata zamordowanego pakistańskiego ministra Shahbaza Bhattiego. Jego słowa bardzo mnie poruszyły. Ponadto Wasz „Biuletyn” podejmuje wiele ważnych spraw. Czuję w związku z tym potrzebę kontynuowania tradycji moich rodziców i zdecydowanego wspierania Waszych działań – dziękuję Wam bardzo!

Ofiarodawca ze Szwajcarii

Dzięki Wam budowa trwa

Dziękujemy z całego serca za wsparcie, które umożliwia nam kontynuowanie prac przy budowie naszego internatu. Trudno mi znaleźć słowa, którymi mogłabym wyrazić moje uczucia. Dziękuję za wielką sumę, którą Pomoc Kościołowi w Potrzebie udostępniła, aby zaradzić naszej biedzie.

Siostra zakonna z Kamerunu

Jakże często składaliśmy sobie noworoczne życzenia! Jestem jednak pewien, że w głębi serca jeszcze bardziej życzymy sobie, aby cierpienie naszych braci w Iraku, Syrii, Chinach, na Kubie i w wielu innych krajach tego udreżonego świata zostało złagodzone lub całkowicie ustało. Mogę Państwa zapewnić, że mają Państwo w tym wielki udział i bardzo Wam za to dziękuję. Czasem przekazujecie nam przysłowiowy wdowi grosz. Oczywiście można okazać również miłosierdzie składając duże ofiary. Wiele osób to czyni – im też w imieniu cierpiącego Kościoła serdecznie dziękuję!

W każdej ofierze kryje się miłość. To ona nas zbawia, bo Bóg – jak nieustannie podkreśla papież Franciszek – pragnie raczej miłosierdzia niż ofiary.

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.